

SOLIDARNOSC PLASTYKOW

TYGODNIK
WOJENNY 60
26-05-83

NASZE STANOWISKO

Zawieszenie Związku Polskich Artystów Plastyków stworzyło dla naszego środowiska nową sytuację wymagającą nowych działań i taktyki.

Charakterystyczną rzeczą jest, że represyjne działania nastąpiły w chwili gdy w wyniku demokratycznie przeprowadzonych wyborów do władz związkowych na szczeblu okręgowy wybraliśmy kolegów cieszących się powszechnym autorytetem i szacunkiem środowiska. Okazało się jeszcze raz, iż to właśnie stanowi największe zagrożenie dla władz - uniemożliwia im bowiem manipulowanie Związkiem w celu stworzenia pozorów "normalizacji".

Taki wynik wyborów był możliwy dzięki niezwyklej konsolidacji środowiska wobec zagrożenia wartości podstawowych, zniknięty pozorze i spory/zrzęcznie podjęte przez władze. Konsolidacji tej służyły m.in.: bojkot wystaw, będący spontaniczną odpowiedzią artystów na wprowadzenie stanu wojennego, gwałcenie praw obywatelskich i konstytucyjnych, aresztowania i represje.

Uważamy, że po półtorarocznym okresie trwania bojkotu osiągnął swe podstawowe cele. Jednak przyczyny naszego protestu nie ustąpiły, a wręcz przeciwnie - wzmożyły się represje wobec społeczeństwa i środowisk twórczych.

Powtórne zawieszenie naszego Związku oraz "przesunięcie" terminu Zjazdu powinno umocnić nas w naszym protestie.

Niech władze próbujące manipulować zawieszonym Związkiem spotkają się z solidarną odmową całego środowiska!

Decyzja o zmianie zakresu i formy bojkotu może być podjęta tylko w sytuacji "odwieszenia" działalności Związku Plastyków i innych związków twórczych.

Mając świadomość, że powrót do normalnego życia kulturalnego, do autentycznego obiegu wartości i funkcjonowania sztuki nie jest możliwy - powinniśmy tworzyć niezależne od władz formy aktywne uczestnictwa w kulturze. Taką szansą stwarza nam współpraca z Kościołem. Wystawy, które już odbyły się pod jego patronatem, udowodniły, że współpraca ta przynosi pożytek zarówno Kościołowi jak i artystom oraz tym, którzy w ponurych czasach nie zwątpili w wartości niesione przez sztukę.

Nie dajmy się zwieść pozorom "normalizacji" i sami nie stwarzajmy takich pozorów!

ARTYŚCI PLASTYCY

W ZAWIESZENIU

Związek Polskich Artystów Plastyków, któremu wytoczono proces pokazowy i który nie przyznał się do winy, wyróżnia się spośród innych stowarzyszeń twórczych przede wszystkim swą liczebnością: zrzesza ok. 11 tys. członków. W latach poprzedzających Sierpień 80 środowisko artystów plastyków nie dostarczało władzy większych kłopotów, czego ślad odnalazć można było w ocenie sytuacji w środowiskach twórczych po paru miesiącach stanu wojennego. Materiał ten opracowany przez wydział kultury KC i krążący wówczas w maszynopiśmie, a później w formie broszury wewnętrznej tegoż wydziału, niewiele uwagi poświęcał środowisku plastycznemu wyraźnie sugerując, że sprawy bytowo-zawodowe są dla niego decydującym czynnikiem relacji z władzami.

Upomnienie udzielone ZG ZPAP w dniu 31.03.83r. przez Prezydenta m.st. Warszawy oraz żądanie uchylecia uchwał podjętych przez ZG od 29.08.80r. i po odwołaniu ZPAP w dniu 30.04.82r. do chwili obecnej /w tym dwie uchwały walnych zebrań okręgów krakowskiego i warszawskiego z marca 83/, opierało się na tym samym zapewne założeniu, że "rozsądek" weźmie górę nad "politycznymi" emocjami i ogromne stowarzyszenie powróci na drogę konformizmu. Szantaż sformułowany w piśmie Prezydenta z 31.04.83r. poprzedzony był przesłaniem miesięczną kampanią prasową kierowaną przez dyrektora generalnego MKiS Andrzeja Rajewskiego. Przewadzona jednocześnie w całej prasie krajowej nadzieja na odcięcie się okręgów od ZG/zawierała tak prowokacyjne kłamstwa, że wywołała oburzenie wśród członków zespołu partyjnego plastyków, który nie pod-

jął się odegrania takiej roli wobec ZPAP, jak zespół partyjny literatów wobec swego zawieszzonego stowarzyszenia.

Scenariusz tej akcji był identyczny, jak wszystkie scenariusze pacyfikacyjne po 13.12.81r. wyodrębnić "ekstremę"/"niektóre osoby ze ścisłego kierownictwa ZPAP"/, przypisać jej niewygodną dla władz poglądy i działania, wskazać, że były one inspirowane przez "opozycję" czy "podziemie". Rzesze członkowskie znajdujące się poza oskarżeniem miały tę "ekstremę" same wyeliminować, wywierając nacisk na Zarząd Główny.

Decyzja o postawieniu ZPAP ultimatum w celu wywołania autopacyfikacji za cenę "ocalenia" stowarzyszenia podjęta została w momencie, gdy inne działające stowarzyszenia odbywając swe walne zgromadzenia w lutym i marcu 83r. w swych uchwałach i listach do władz manifestowały uporczywe zainteresowanie losom innych stowarzyszeń i organizacji, losom więzionych i mających stanąć przed sądem w procesach politycznych. Ludzka solidarność, niezgoda na krzywdę i przemoc wyrażone zostały na zebraniach Artystów/AICA/, fotografików, kompozytorów a także na zebraniach wyborczych w okręgach ZPAP.

Pismo Prezydenta żądało wycofania uchwał. W rozmowach z przedstawicielami prezydium ZG w Urzędzie Miasta sformułowane zostały ustnie inne żądanie: przesunięcia Zjazdu ZPAP przewidzianego w dniach 22-24.04 w Krakowie na jesień br. Na ostatnim zebraniu ZG ZPAP 20.04.83r. żądanie to przedstawił kierownik wydziału kultury KC Nawrocki nazywając je ofertą, gdyż zaproponował w zamian szybkie zakończenie spraw socjalno-bytowych środowiska, na co uzyskał już pełnomocnictwa min. Żygluskiego. Zdumienie zebranych było tym większe celem zapowiedzianej wizyty kierownika wydziału kultury KC miało być przedstawienie "ważnych względów państwowych przemawiających za odłożeniem zjazdu ZPAP". Ofercie towarzyszyły groźby/"nie boimy się rozwiązań o charakterze administracyjnym, choć podejmowanie ich nie jest naszym zamiarem"/ oraz oskarżenia Związku o szantażowanie władz i próby ich zastraszania. "Wypomnianą" została akcja petycyjna, której wyrazem miało być list skierowany 18.04.83r. do gen. Jaruzelskiego przez inne stowarzyszenia twórcze/AICA, ZFP, ZKP, SAR, ZAKR/zaniepokojone groźbami pod adresem ZPAP, które wzmagają napięcie, powodują obawę innych stowarzyszeń o ich losy i uniemożliwiają normalną pracę. Wspomnienie należy, że 19.04.83r. v-prezes ZPAP Janusz Eysymont zaproszony został, zapewne na skutek powyższego listu stowarzyszeń, do v-premiera Rakowskiego. Rozmowa odbyła się przed posiedzeniem ZG ZPAP 20.04. Wobec propozycji odłożenia Zjazdu v-prezes ZG ZPAP zapewnił v-premiera, że ZG postara się zapewnić spokojny przebieg Zjazdu, co zostało przyjęte ze zrozumieniem. Na pytanie v-prezesa Eysymonta, czy odłożenie Zjazdu postulowane przez władze ma na celu odroczenie na wejście w życie nowej ustawy o stowarzyszeniach, która losy ich wszystkich równocześnie załatwi - v-premier Rakowski odpowiedział, że nic mu nie wiadomo o takiej ustawie.

Zarząd Główny ZPAP obradował dalej po wyjąciu gościa z wydziału kultury KC. Prezes Jerzy Puciata zaproponował przegłosowanie propozycji odłożenia Zjazdu/3-za, 8-wstrzymujących się, 7-przeciw/. Następne głosowanie dotyczyło uchylecia uchwał częściowo, w całości, ustosunkowania się do uchwał walnych zebrań okręgów krakowskiego i warszawskiego oraz "wystąpienia o utrzymanie w mocy". Te niuanse w stosunku do zakwestionowanych uchwał wprowadzone zostały w wyniku negocjacji w Urzędzie Miasta w dniu 18.04. W głosowaniu uwzględnieniem powyższych żądań władz administracyjnych nie padł żaden głos, 9 głosujących wstrzymało się od głosu, 18 było przeciw.

Negocjacje dotyczące zakwestionowanych uchwał prowadzone w Urzędzie Miasta trwały wiele godzin. Argumentacja władz była chwilami trudna do pojęcia dla przedstawicieli ZPAP. Np. żądanie uchylecia uchwały ZG z 22.09.81r. mówiącej o współpracy z Solidarnością i wyrażającej nadzieję, że wciąż jeszcze możliwa jest droga dialogu i porozumienia oraz uniknięcie konfrontacji - uzasadnione zostało następująco: jak można być mówić o porozumieniu i dialogu, w momencie, gdy już prawie był stan wojenny".

Przyjęta, jednogłośnie uchwała ZG ZPAP z 20.04.83r. aprobująca działania Prezydium, zobowiązująca władze obecne i nowe do kontynuowania rozmów, uznając, że odbicie statutowego Zjazdu pozwoli na wytyczenie programu ZPAP na najbliższe lata, proponując delegatom, by dyskutowali na Zjeździe o sprawach zawodowych - przedstawiciele Prezydium ZG ZPAP zaniesli do Urzędu Miasta w przewidzianym terminie o godz. 18 tegoż dnia, ok. godz. 20-tę wręczono im decyzję o zawieszeniu ZPAP. Nazajutrz rano wszystkie biura okręgów ZPAP i ZG przejęte zostały przez kuratorów, którym towarzyszyły ekipy pomocnicze o składzie bliżej nieznanym. W miejsce skonfiskowanych papierów firmowych i plecaków ZPAP pojawiły się nowe: Biuro Zawieszonogo Związku Polskich Artystów Plastyków".

Bezpośrednim pretekstem do zawieszenia ZPAP była odmowa Zarządu Głównego ZPAP uchYLENIA 8 uchwał przyjętych w okresie od sierpnia 80 do marca 83r. Władza uznaje, iż uchwały te dotyczą spraw "nie mieszczących się w określonym przepisami prawa i statutu ZPAP okresie działania Związku Polskich Artystów Plastyków" lub "podjęte zostały niezgodnie z postanowieniami Statutu". Jakże treści wydawały się władzy nie na miejscu?...

..."Związek Polskich Artystów Plastyków jest głęboko poruszony kryzysem jaki dotknął nasz naród i kraj. Solidaryzujemy się z robotnikami i intelektualistami polskimi walczącymi z determinacją o prawo rzeczywistego współdecydowania o losach kraju. O prawa człowieka określone w postanowieniach Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej w Helsinkach. Popieramy apel intelektualistów polskich z dnia 20 sierpnia 1980 roku..." (sierpień 80)

..."Zarząd Główny ZPAP stwierdza prawo artysty plastyka do odmowy wykonania zlecenia, którego treść jest sprzeczna z etyką zawodową, z osobistymi przekonaniem społecznymi, politycznymi, narodowymi i religijnymi..." (październik 80)

"Prezydium ZG ZPAP wyraża najwyższe uznanie koleżankom i kolegom za ich pełną powagę i odpowiedzialności postawę w dotychczasowym okresie stanu wojennego, za samorządnie udzielaną pomoc, za całą postawę moralną (...). Prezydium ZG ZPAP wyraża przekonanie, że rychłe zakończenie stanu wojennego i przywrócenie wszystkich zawieszonych praw obywatelskich stworzy szansę swobodnego rozwoju kultury i sztuki i jej społecznego odbioru (...). Prezydium ZG ZPAP stwierdza, że kultura polska jest niepodzielna przy całym jej pluralistycznym zróżnicowaniu. Dla jej pełnego rozwoju niezbędne jest współdziałanie wszystkich twórców i stowarzyszeń, które ich reprezentują. Dlatego też Prezydium ZG wyraża przekonanie, że jak najrychlejsze wznowienie działalności zawieszonych stowarzyszeń i związków twórczych i naukowych jest warunkiem dla stworzenia właściwej atmosfery dla rozwoju kultury polskiej. Prezydium Zarządu Głównego wyraża swe głębokie zaniepokojenie faktem oraz zastosowaną metodą rozwiązania Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, organizacji o dużych zasługach i wieloletniej tradycji..." (maj 82)

"ZG ZPAP uznając za główne swoje zadanie ochronę podstawowych wartości i interesów twórczości plastycznej oraz środowiska twórczego, godów jest współdziałać w realizacji wszelkich przedsięwzięć i inicjatyw mających na celu dobro kultury narodowej..." (czerwiec 82)

"Dążenie do centralizacji i monopolizacji w dziedzinie polityki kulturalnej przejawia się m.in. w niektórych działaniach legislacyjnych i koncentracji wszystkich środków do dyspozycji władz... ZG oświadcza, że będzie konsekwentnie dążyć do tworzenia warunków, w których cele statutowe i uchwały stowarzyszenia, jedynego reprezentanta środowiska plastycznego będą mogły być spełniane mimo prób ich ograniczenia. ZG potwierdza swą gotowość do prowadzenia w kontakcie z organami administracji państwowej działań dla poprawy warunków uprawiania zawodu oraz rozwoju sztuki, zgodnie z samorządowym charakterem naszego stowarzyszenia..." (grudzień 82)

"Walne Zebranie członków ZPAP apeluje gorąco o rychłe uchwalenie amnestii dla wszystkich skazanych na podstawie dekretu o stanie wojennym. Sądymy że amnestia taka stworzyłaby pomyślną atmosferę dla ugody społecznej... Wrażliwość twórców na los społeczności, której służą jest bowiem nieodzownym warunkiem ich właściwej obecności, roli i funkcji..." (Okręg Warszawski ZPAP, marzec 83)

DZIĘKUJEMY SERDECZNIE naszym OFIARODAWCOM... (w tys. zł.): Marianna na FON-1, Reklama-0,5, Rawa-2,1, Zdeterminowany-1,25, Ania-0,5, Dobraczyński-1, TEG-2, KIJ-0,5, Krawiec-1,7, Wigzień-1,2, U.T.-1,3, AS-1, Carmen-1, Pan Władzio-0,3, Orzech-0,6, Ula-0,5, Ciocia-0,5, Gajus-1, OIT-1, Ryś-1,35, DEMAR-2,4, na NW-0,1, Konik-2, Okulus-1, CA-1,5, dziękujemy Sz 10, Fundusz Wolnego Aktora-150

MORDERSTWO

14 maja zmarł zakatowany przez milicję GRZEGORZ PRZEMEK, ur. 17.05.54r, uczeń LO 24 Frycza Modrzyńskiego w Warszawie, syn poetki Barbary Sadowskiej, współpracownicy Prymasowskiego Instytutu Pomocy, jednej z dwu kobiet pobitych w trakcie napadu na kłasztor Franciszkanek (kościół św. Urszula) dnia 3.05.

12.05, ok. 18.00 Grzegorz z kolegą zostali zatrzymani przez milicjantów mundurowych (nieco wcześniej zatrzymali ich w większej grupie funkcjonariusze SB, dopytując się o nazwiska i nie zatrzymując wówczas nikogo), którzy zażądali dokumentów. Kolega miał, natomiast Grzegorz powiedział, że nie ma, przy czym niejasne jest czy nie miał, czy nie chciał pokazać, czy też wydawało mu się, że nie ma. W każdym razie dowód zwrócił potem matce milicja. Milicjanci zaprowadzili ich na komisariat na ul. Jezuickiej. Grzegorz na komendzie wyraził się miał, że stan wojenny jest zawieszony, on mieszka w tym mieście, więc nie musi mieć dowodu przy sobie. Dzięki się to w ubłochności oficera dyżurnego w stopniu starszego sierżanta sztabowego. W pewnym momencie jeden z milicjantów zamierzał użyć pałki. Grzegorz tę pałkę chwycił i to stało się sygnałem do bicia przez kilku milicjantów. Jedni bili go, inni trzymali kolegę. Bicie było straszne, intensywne i bardzo fachowe. Miano tu zastosować jakiś cios karate, który nie zostawiając śladów zewnętrznych niszczy wewnętrzną (taki był w każdym razie efekt bicia, ponadto Grzegorz przed ostateczną utratą przytomności powiedział, że usłyszał, jak jeden z milicjantów mówi: "bij w brzuch, żeby nie było śladów"). Krzyki usłyszał jeszcze jeden kolega Grzegorza znajdujący się na zewnątrz. Starą się interweniować u oficera dyżurnego, ale usłyszał, że została już wezwana karetka pogotowia. Gdy podjechała, usłyszał komentarz milicjantów o Grzegorzu: "Dobrze mu, jest załatwiony". Samo bicie widział na własne oczy jeden kolega Grzegorza. Czterech innych widział go, gdy wprowadzany był do komisariatu, a potem już wywozony pobity. Nie była to normalna karetka pogotowia, tylko tzw. interwencyjna, bez lekarza. To zapewne z determinacją dalszy bieg wypadków na pogotowiu, ponieważ nie do wiary jest, aby normalnie dyżurujące pogotowie mogło postąpić tak, jak postępili dyspozycyjni lekarz, wydając orzeczenie: "drobne otarcie naskórka w okolicy łędwi i lekkie zapach alkoholu z ust". W protokole pisany pod dyktando MO czytamy m.in., że Grzegorz "turlał się po ulicy i wydawał okrzyki". Aby konsekwentnie utrzymać wersję milicyjną, że był on w szoku (lub może pijany), MO oddała go na pogotowie w ręce lekarza psychiatry. Żaden inny lekarz na pogotowiu go nie zbadał. Wspomniany wyżej protokół i orzeczenie o "drobnych otarciach" podpisał: Paweł K. Willman, lekarz psychiatra, W-wa, ul. Batuty 3 m 802 (VII piętro). Matka zabrała Grzegorza do domu. Stan się pogarszał. Rano zadzwoniła po pogotowie ponownie. Kolejny lekarz zlekceważył stan umierającego: Bronisław Olgierd Jasicki, W-wa, Mianowski 24 m 47/V piętro, tel. 22-82-51. Po wizycie Jasickiego matka zatelefonowała do innego lekarza. Ten na podstawie podanych przez telefon objawów uznał, że istnieje podejrzenie pęknięcia wątroby i sprowadził karetkę. Przewoziła ona Grzegorza do szpitala na Sołec. Po otwarciu jamy brzusznej okazało się, że stan jego jest beznadziejny: miał zmiażdżone wnętrzności i nic już nie można było zrobić. Przez kilkanaście godzin Grzegorz znajdował się w stanie śmiertelnej klinicznej i 14.05 po południu zmarł. W nocy 17/18.0. do mieszkania B. Sadowskiej, wtargnęło SB, legitymując wszystkich obecnych... (wykorzystano m.in. materiały - TM

LIST W. WOROZYLSKIEGO DO RAKOWSKIEGO/fragmenty

Piszę ten list nie żeby szydzić z Twojego "świata realnego", który przeciwstawiasz naszemu "światu wyimaginowanemu", ale żeby z całą powagą zapytać, co Ty i Twój współzależny zamierzanie uczynić dla pokożenia kresu bestialstwu. Nie sądzę, żeby sprzątało trudność wykrzyki i ukaranie w majestacie prawa morderców syna mojej przyjaciółki

Chociaż naturalnie nic nie wystarczy Zapordowanego i nie ukoi cierpienia Matki, chce wiedzieć, czy Ty osobiście użyjesz wszystkich swoich wpływów, żeby - inaczej niż tylekroć przedtem - przynajmniej tym razem stało się zadość elementarnej sprawiedliwości. I co zostanie uczynione, żeby ludzi władających służbą wyzub z prawa do okrucieństwa, zdecydowanie cofnąć zachętę do okrucieństwa, z jakiej zdają się coraz zuchwalej korzystać? Co zostanie uczynione, żeby młodzież polską, nasze dzieci, przestano wreszcie traktować jak wroga nr 1 tego państwa, tropioną zwierzęcą, cel kaleczących i zabijających ciosów na ulicach miast i za nieprzeniknionymi murami?

Od odpowiedzi na te pytania więcej dzisiaj zależy, niż od czczych deklaracji, mów i polemik, którymi usiłuje się zagłuszyć jęki torturowanych i mordowanych.

przekaz innym

W-wa, 16.05.83r.